

kan Fakultetu Literatury w Caen; Jacques Bourdelle, korespondent krajowy Akademii Rolniczej we Francji; J. Brunel, profesor Fakultetu Literatury i Humanistyki w Montpellier; Maurice Camuset, burmistrz miasta Romilly s/ Seine; Pastor Georges Casalis, profesor Fakultetu we Francji; J. Brunel, profesor Fakultetu Literatury i Humanistyki w Montpellier; Maurice Camuset, burmistrz miasta Romilly s/ Seine; Pastor Georges Casalis, profesor Fakultetu Teologii protestanckiej w Paryżu; Georges Cerf, profesor Fakultetu Naukowego w Strasburgu; Jean Chalbert, profesor Liceum H. Wallon w Valenciennes; Robert Chambeiron, b. deputowany; Dr Léon Cottencau; Mattéi Dogan, członek Krajowego Ośrodka Badań Naukowych (CNRS); Louis Durey, filmowiec; G. Durup, wicedyrektor Collège de France; R. Etiemble, profesor Sorbony; Jacques Etienne, Radca Izby Obrachunkowej; Francis J. Fabre, Radca Izby Obrachunkowej; Florence Fayard, Profesor „agrégé” — członek Krajowego Ośrodka Badań Naukowych; Gilles Ferry, profesor; Jean Filliol, minister pełnomocny — deputowany; Albert Forcinal, radny generalny — b. minister; Jacques Fourrier, radny generalny — burmistrz miasta Vizille; Félix Gouin, b. przewodniczący Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej; André Hauriou, profesor Fakultetu Prawa w Paryżu; Georges Jouneau, Compagnon de la Libération; R. Kiintz, profesor języka niemieckiego; Yves Kleniec, adwokat; Roger Kling, profesor wyższej szkoły technicznej; Bernard Leache, dziennikarz i pisarz — dyrektor tygodnika „Journal du Dimanche”; Etienne Leger, inspektor skarbowy; Léon Levy, profesor emerytowany; J. Lusuichi, profesor Liceum Charlemagne; G. Mangelot, profesor Sorbony; Henri Marty, b. przewodniczący Rady Generalnej dep. S. et O.; P. Mauchaussat, profesor „agrégé” — doktor literatury — przewodniczący Stowarzyszenia Rodzin Mężczyźników z Chatou; Mauchaussat, profesor „agrégé”; J. J. Mayaux, profesor; Robert Merle, laureat Nagrody Goncourt — profesor Fakultetu Literatury w Caen; Dr Alix Meyer, naczelny lekarz Kasy Ubezpieczeń Społecznych dep. Côte d'Or; Jacques Milhau, profesor „agrégé”; Léo Monbouyran, emerytowany profesor; L. Perillier, radca Izby Obrachunkowej — b. generalny rezydent Francji w Tunezji; Germaine Petit-Brasseur, artystka dramatyczna; Jean-Armand Petit, pianista — kompozytor; André Philip, b. minister; Ch. Prou, profesor Fakultetu Prawa i Nauk Ekonomicznych w Dijon; Roland de Pury; Elie Rouby, przewodniczący Rady Generalnej dep. Corrèze; Shedlin, artysta-malarz; Michel Soulie, b. minister — naczelny redaktor pisma „La Tribune Républicaine”; Edmond Thoraille, deputowany; Robert Vollet, zastępca generalnego sekretarza Stowarzyszenia b. członków Ruchu Oporu — Kawaler Legii Honorowej; Roland Wolff, adwokat przy Sądzie w Strasburgu; Pierre Ziller, deputowany.

Janusz Sobczak

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-ZACHODNIENIEMIECKIE

(1 XII 1961 — 30 VI 1962 r.)

Centralnym zagadnieniem w stosunkach niemiecko-amerykańskich¹ w pierwszej połowie r. 1962 był przede wszystkim problem berliński; z kolei zagadnienia finansowo-gospodarcze, problem uzbrojenia NRF w broń atomową oraz kontakty, wizyty, imprezy itp.

1. Problem berliński

W wyniku trzydniowych rozmów kanclerza Adenauera z prezydentem Kennedy'm w Waszyngtonie (od 20 do 22 XI 1961 r.) postanowiono zainicjować rozmowy ze Związkiem Radzieckim w sprawie uregulowania problemu berlińskiego. Przed podjęciem tych rozmów zdecydowano jednak przeprowadzić na temat przyszłych rokowań konsultacje podczas zapowiedzianych spotkań kanclerza Adenauera z prez. de Gaulle'm oraz premiera Macmillana z prez. Kennedy'm. Konsultacje miały być zakończone do czasu przewidzianych w połowie grudnia w Paryżu posiedzeń ministrów spraw zagranicznych i ministrów Rady NATO. Poza tym zarówno kanclerz Adenauer, jak i prez. Kennedy, postanowili zacieśnić ramy

¹ Kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodniemieckich w okresie wcześniejszym omawia M. Jaśkowski w artykułach: *Kontakty rządu dońskiego z nową administracją amerykańską* („Przegląd Zachodni” nr 4/1961, s. 394—401), oraz *Stosunki amerykańsko-zachodniemieckie*, („Przegląd Zachodni” nr 6/1961, s. 311—329).

przyszłych negocjacji do samego problemu Berlina z wyłączeniem spraw ogólnoniemieckich, problemu granic wschodnich, zjednoczenia Niemiec, spraw związanych z bezpieczeństwem w Europie środkowej oraz z ograniczeniem zbrojeń.

Wyniki osiągnięte podczas waszyngtońskich rozmów obu mężów stanu ocenione zostały przez prasę z dużymi zastrzeżeniami. Nie ukrywa tego „Süd-deutsche Zeitung”:

„Nie można powiedzieć, aby urzędowy komunikat końcowy z rokowań między Adenauerem a Kennedy’em rozwinął flagę, pod którą Zachód pomaszeruje z powszechną chęcią do rokowań z rządem radzieckim. Pod tym względem dokument ten posiada charakter nazbyt trzeźwo osiągniętego kompromisu”.²

Także „Neue Zürcher Zeitung” pisała:

„Główny sceptyczny akcent w przeważających ocenach polega na tym, iż Berlin jako temat negocjacji ma być wyizolowany”.³

W związku z tym „Stuttgarter Zeitung” nie bez goryczy stwierdza.

„Na skutek niefortunnego, z geograficznego punktu widzenia, usytuowania miasta pozycja Zachodu uważana jest we wszelkich rokowaniach za tak dalece ograniczoną, że aby uzyskać korzyści dla Berlina, każde nawiązanie do zagadnienia bezpieczeństwa Europy albo do sprawy uregulowania granic doprowadzić może na złojskich odcinkach do złożenia ofiary przez stronę niemiecką”.⁴

W dn. 29 XI 61 r. Niemcy zachodnie zaaprobowały oficjalnie zapoczątkowanie przez Zachód negocjacji ze Związkiem Radzieckim, co znalazło swój wyraz na forum Bundestagu w deklaracji nowo tworzonego rządu koalicyjnego, odczytanej przez wicekanclerza Erharda. W dn. 10 XII 61 doszło w Baden-Baden do spotkania kanclerza Adenauera z prez. de Gaulle’em. Kanclerz Adenauer — jak sugerował prez. Kennedy — miał przekonać prez. de Gaulle’a co do udziału Francji w nowych rozmowach ze Związkiem Radzieckim na temat Berlina; de Gaulle jednak odmówił.

Zapowiedziane posiedzenie ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki zachodniej odbyło się w Paryżu w dn. 12 XII 61 r., podczas którego „osiągnięto porozumienie w sprawie przeprowadzenia sondażu za pośrednictwem ambasadora Thompsona (przedstawiciel USA akredytowany w Moskwie — przyp. M.J.)”.⁵

W dniu następnym (13 XII 61 r.) obradowała w Paryżu Rada NATO, zajmując się również problemem berlińskim, przy czym

„... w kołach dziennikarskich zwrócono uwagę, że Rada NATO nie wypowiedziała się za rokowaniami, lecz za nieokreślonymi bliżej kontaktami”.⁶

Opinię taką potwierdził znany publicysta amerykański Walter Lippmann, pisząc na łamach „New York Herald Tribune”:

„Wydaje się, że spotkania ministrów spraw zagranicznych oraz Rady NATO w Paryżu dały następujący rezultat: podczas gdy wielka zachodnia czwórka nie może obecnie negocjować (*negotiate*), to Stany Zjednoczone mogą objąć przewodnictwo, prowadząc rozmowy (*talkings*) z rządem radzieckim”.⁷

W dn. 20 XII 61 r. spotykają się na Bermudach premier Macmillan z prez.

² „Süddeutsche Zeitung” z 24 XI 1961 r.

³ „Neue Zürcher Zeitung” z 25 XI 1961 r.

⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 25 XI 1961 r.

⁵ „Trybuna Ludu” z dn. 14 XII 1961 r. — „The Western Big-Four Foreign Ministers agreed at an emergency Meeting tonight to resume probing operations to determine if an acceptable basis for Berlin negotiations can be worked out with the Soviet Union” („New York Herald Tribune” z 13 XII 1961).

⁶ „Trybuna Ludu” z 17 XII 1961 r.

⁷ „New York Herald Tribune” z 19 XII 1961 r.

Kennedy'm celem wymiany poglądów; obaj zgadzają się nawiązać przez ambasadora Thompsona kontakty z rządem radzieckim w sprawie berlińskiej.

Zarysowujące się niechętnie stanowisko kół zachodniemieckich co do rozmów amerykańsko-radzieckich na temat Berlina znajduje swe odbicie w deklaracji rządu bońskiego, opublikowanej w dn. 30 I 1962 r., której fragmenty cytujemy poniżej za prasą amerykańską:

„Deklaracja podkreśla trzy podstawowe zasady, które nie mogą być pominięte w czasie prowadzonych negocjacji.

1) bezpieczeństwo Niemiec zachodnich,
2) utrzymanie istniejących politycznych, prawnych i ekonomicznych więzów między Berlinem i Niemcami zachodnimi, włącznie ze swobodnym ruchem dla ludności cywilnej,

3) zachowanie wspólnych zasad politycznych w odniesieniu do Niemiec jako całości, włącznie z postulatem zjednoczenia, nieuznania rządu wschodniemieckiego i odłożenia ostatecznego ustalenia granic Niemiec do chwili podpisania układu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami”.⁸

W Moskwie nawiązane zostały pierwsze zapowiedziane kontakty między ambasadorem Thompsonem a min. Gromyką. Tymczasem w dn. 20 II 62 r. kanclerz Adenauer oświadczył przed frakcją parlamentarną CDU/CSU, że:

„... według jego punktu widzenia nie należy w nieskończoność przeprowadzać w Moskwie rozmów sondażowych. W razie dalszych minimalnych osiągnięć, należy może zrobić przerwę i zastanowić się, czy nie byłoby rozsądniej zwołać konferencję ministrów spraw zagranicznych”.⁹

To niespodziewane oświadczenie Adenauera wywołało irytację w Białym Domu; niemniej wkrótce nastąpiła wypowiedź prezydenta Kennedy'ego dla prasy, która, jak podkreśla „Stuttgarter Zeitung”:

„... usunęła troski kanclerza związkowego dotyczące możliwości powiązania problemu berlińskiego z rozmowami w sprawie rozbrojenia. Pewne jest — mówi się w Bonn — że Amerykanie nie są skłonni uczynić z bezpieczeństwa Republiki Federalnej obiektu przetargowego wzamian za wyrażenie zgody na uzbrojenie atomowe *Bundeswehry*. Dlatego też w Bonn mówi się całkiem wyraźnie o tym, że tematyczny zakres rozmów sondażowych w Moskwie nie zostanie poszerzony”.¹⁰

W dn. 11 III 62 r. spotkali się w Lozannie — w przeddzień rozpoczynającej się konferencji rozbrojeniowej w Genewie — minister spraw zagranicznych NRF, Gerhard Schroeder, z ministrem spraw zagranicznych USA — Deanem Ruskiem. Na marginesie tego spotkania „Die Welt” pisze:

„Troska ze strony Niemiec, że oczekiwana w Genewie dyskusja na temat Berlina i europejskiego bezpieczeństwa mogłaby się skończyć porozumieniem, które ograniczałoby bezpieczeństwo republiki związkowej — przyświecała rozmowom między Ruskiem a Schroederem”.¹¹

W dn. 13 IV 62 r. boński korespondent „New York Times”, Sydney Gruson, przesłał swemu piśmie główne punkty amerykańskich propozycji roboczych dotyczących problemu berlińskiego, które sekretarz stanu Rusk zamierzał przekazać ministrowi Gromyce za pośrednictwem ambasadora radzieckiego w USA Dobrynina, a które zostały uprzednio nadesłane rządowi bońskiemu dla wydania opinii. Propozycje robocze, według „Die Tat” dotyczyły:

⁸ „New York Herald Tribune” z 20 I 1962 r.

⁹ „Neue Zürcher Zeitung” z 22 II 1962 r.

¹⁰ „Stuttgarter Zeitung” z 28 II 1962 r.

¹¹ „Die Welt” z 12 III 1962 r.

„Amerykańsko-radzieckiego porozumienia, które ma zapobiec rozszerzeniu kręgu mocarstw atomowych, a tym samym ma usunąć radzieckie podejrzenia w sprawie wciągnięcia NRF w krąg tychże mocarstw; wymiany deklaracji o nieagresji między partnerami NATO i paktem warszawskim w celu wykluczenia każdej zmiany siłą obecnycy granic bądź linii demarkacyjnych, przy czym w pojęciu 'linii demarkacyjnych' mieści się nie tylko linia Odry—Nysy, lecz także międzystrefowe granice wewnątrz Niemiec oraz granice sektorów w Berlinie; utworzenie pewnej liczby komisji, które składają się z równej liczby przedstawicieli Republiki Federalnej oraz NRD i które miałyby za zadanie zajmować się 'technicznymi' kontaktami między obu państwami”¹².

Ujawnienie tych punktów w Bonn spiętrzyło dotychczasowe trudności w stosunkach między administracją Kennedy'ego a rządem federalnym. Nowe napięcie ilustruje m. in. komentarz zamieszczony we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„Rozmiary amerykańskiej goryczy z powodu opublikowania planu — co uważane jest w Waszyngtonie za celowe sabotowanie wysiłków Kennedy'ego i Ruska dla uzyskania dyplomatycznego zawieszenia broni i rozwiązania kryzysu berlińskiego — przerastają pod wieloma względami wszystkie rozgoryczenia, które od momentu powstania kryzysu berlińskiego w ubiegłym roku pojawiły się i które zostały starannie zażegnane... W związku z tym odpowiedzialni czynniki amerykańskie zapewniają, że stosunek do Bonn będzie musiał być ustawiony na zasadzie urzędowej, pozbawionej wszelkiej uczuciowości, aby w przyszłości zapobiec tego rodzaju przypadkom. Fakt ten nie ułatwi życia niemieckim dyplomatom”¹³.

Ujawnienie treści pakietu roboczego zaskoczyło administrację USA. W związku z tym sekretarz stanu Rusk wysłał do min. Schroedera ostrą notę protestacyjną, na którą min. Schroeder zareagował notą odpierającą zarzuty, jakoby czynniki bońskie ujawniły treść wspomnianego pakietu roboczego. Wydaje się, że w każdym razie Bonn osiągnęło to, co zamierzało, i Waszyngton przystąpił z przysłowiowymi pustymi rękami do rozmów między min. Ruskiem a amb. Dobryninem. Konsekwencje tych niedyskrecji odczuły się niebawem na sytuacji dyplomatycznej ambasadora NRF w Waszyngtonie, Grewego, ponieważ rząd amerykański zaczął od tej pory kontaktować się z Bonn wyłącznie przez swego ambasadora — W. Dowlinga.

W dn. 4 V 62 r. rozpoczęła się w Atenach sesja ministrów spraw zagranicznych państw NATO, podczas której konferowali na temat problemu berlińskiego ministrowie Rusk i Schroeder¹⁴. Na marginesie tych rozmów pisała „New York Herald Tribune”:

„Według zdania rzeczników, wyrazili oni zasadniczą zgodność na temat stanowiska zajętego przez Stany Zjednoczone w rozmowach ze Związkiem Radzieckim w sprawie Berlina zachodniego. Strona zachodnia wyraziła zadowolenie, że nic takiego nie było dyskutowane z Rosjanami, co nie zgadzałoby się ze stanowiskiem niemieckim”¹⁵.

Tymczasem w dn. 7 V 62 r., czyli w trzy dni po sesji NATO w Atenach,

¹² „Die Tat” z 17 IV 1962 r.

¹³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 IV 1962 r.

¹⁴ Znamienne są sugestie wysuwane przez prasę co do min. spraw zagranicznych, G. Schroedera, w związku z jego pozycją zajmowaną w gabinecie bońskim i reprezentowanymi przez niego tendencjami. „Znawcy stosunków amerykańsko-niemieckich doszli do przekonania, że federalny minister spraw zagranicznych nie znajduje poparcia Adenauera na skutek swego trzeźwego stanowiska do zagadnienia berlińskiego” („Frankfurter Rundschau” z dn. 3 V 1962 r.). I druga charakterystyka: „Schroeder reprezentuje pragmatyzm protestancki w przeciwstawieniu do katolickiego realizmu Adenauera” („Journal de Genève” z 26 IV 1962 r.).

¹⁵ „New York Herald Tribune” z 4 V 1962 r.

kanclerz Adenauer oświadczył niespodziewanie w Berlinie zachodnim, iż nie wierzy w pomyślny wynik rozmów w sprawie berlińskiej i że opracowany przez stronę amerykańską plan dotyczący międzynarodowej kontroli dróg dojazdowych do tego miasta jest nie do przyjęcia. Stało się to w momencie, gdy rząd amerykański uważał, iż niemiecko-amerykańskie różnice na temat Berlina zostały zniwelowane w rozmowach ministrów Ruska i Schroedera. Co więcej, w drugim dniu swego pobytu w Berlinie (8 V 62 r.) kanclerz Adenauer stwierdził podczas konferencji prasowej, że nie widzi potrzeby dalszego kontynuowania rozmów amerykańsko-radzieckich na temat problemu berlińskiego¹⁶.

Oświadczenie kanclerza Adenauera w Berlinie zaskoczyło ponownie Waszyngton¹⁷. W dniu następnym prez. Kennedy ustosunkował się do wypowiedzi kanclerza Adenauera stwierdzając:

„Stany Zjednoczone dołożyły więcej starań dla zagwarantowania wolności obywateli Berlina zachodniego aniżeli każdy inny naród i dowiodły, że mają zamiar wziąć na swe barki ciężar konfliktu z Rosjanami. Dlatego — powiedział Kennedy — Stany Zjednoczone mają prawo sondować do końca szanse pokojowego rozwiązania. Sondażowe rozmowy ze Związkiem Radzieckim będą kontynuowane bez względu na ocenę prawdopodobieństwa uzyskania postępu”¹⁸.

Kolejne zadrażnienie stosunków amerykańsko-niemieckich załagodzone zostało oficjalną wypowiedzią w tej sprawie kanclerza Adenauera, który stwierdził autorytatywnie, że „...jego oświadczenie zostało źle zinterpretowane na skutek lapidarnej formy”¹⁹. Ponadto dodał jeszcze „...że sojusz nie może stanowić kagańca dla jego członków i ... że członek sojuszu powinien mieć możliwość wyrażenia swego zdania”²⁰. Finałem tego incydentu była dwugodzinna rozmowa (w dn. 14 V 62 r.) przeprowadzona w Bonn między kanclerzem Adenauerem a ambasadorem Dowlingiem, po czym wydano komunikat, według którego „...uzyskano całkowitą zgodność we wszystkich ważniejszych punktach; rozmowy na temat pewnych szczegółów będą kontynuowane”²¹.

Powtarzające się w tym okresie zmiany w stanowisku kanclerza Adenauera w sprawie toczących się rozmów ze Związkiem Radzieckim, szeroko były komentowane na łamach prasy. Tak np. stosunkową kompromisową postawę Białego Domu wobec postępowania kanclerza Adenauera tłumaczono m. in. stanowiskiem zajęтым przez de Gaulle'a podczas konferencji prasowej (w dn. 15 V 62 r.), kiedy to zagroził on storpedowaniem konferencji „wspólnoty atlantyckiej”, wyrażając w imieniu rządu Francji i Niemiec zachodnich sprzeciw w sprawie przyjęcia Wielkiej Brytanii do Wspólnego Rynku. To pociągnięcie de Gaulle'a wpłynęło — jak komentowała prasa — na osłabienie stanowiska prez. Kennedy'ego wobec postulatów kanclerza Adenauera.

¹⁶ Dosłownie: „Rozmowy nie będą skuteczne” („New York Herald Tribune” z 9 V 1962 r.).

¹⁷ Oto komentarz londyńskiego „Times” z 10 VI 1962 r.: „Jednakże dr Adenauer widocznie zdawał sobie sprawę, jakie oburzenie wywołały jego uwagi w Waszyngtonie. Rządowy rzecznik prasowy von Eckardt, który przebywał wraz z nim w Berlinie przywoływał wszystkie zasoby swego semantycznego talentu, aby udowodnić, że kanclerz nie myślał co powiedział i, że nie powiedział tego co włożono w jego usta w relacjach prasowych”, oraz z „Neue Zürcher Zeitung” z dnia 10 V 1962 r.: „W każdym razie nasuwa się następujące pytanie: kto właściwie przemawia w imieniu Bonn. Sytuacja wydaje się wyjątkowo niejasna. Kanclerz oświadcza na konferencji prasowej, że rozmowy amerykańsko-radzieckie należy odwołać, podczas gdy Brentano tu (w Waszyngtonie przyp. M.J.) przed kilku dniami również stale podkreślał, iż Bonn nie ma zastrzeżeń co do tych kontaktów. Minister spraw zagranicznych Schroeder — jak się wydawało — zajął w Atenach konstruktywne stanowisko, lecz Adenauer w Berlinie odrzucił wszystko”.

¹⁸ „New York Herald Tribune” z dn. 10 V 1962 r.

¹⁹ „Süddeutsche Zeitung” z dn. 10 V 1962 r.

²⁰ „New York Times” z dn. 16 V 1962 r.

²¹ „Tagesspiegel” z dn. 15 V 1962 r.

Po formalnym załatwieniu incydentu, do Bonn przybył ambasador Grewe przywożąc list prez. Kennedy'ego skierowany do kanclerza Adenauera, w którym Waszyngton wyraził życzenie, aby rząd federalny spiesznie zajął stanowisko w sprawie rozmów prowadzonych przez USA ze Związkiem Radzieckim. W dniu 22 V 62 r. sekretarz stanu w bońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dr. Carl Carstens, wręczył ambasadorowi W. Dowlingowi *aide-mémoire*, zawierające stanowisko rządu federalnego wobec toczących się rozmów między Wschodem a Zachodem oraz propozycje dotyczące problemu dróg dojazdowych do Berlina zachodniego. Strona amerykańska spodziewała się znaleźć w nadesłanym *aide-mémoire* sprecyzowane przez rząd federalny punkty dla prowadzenia dalszych rozmów sondażowych z ZSRR. Nadzieje te rozwiązane zostały w komentarzach prasy zachodniorniemieckiej, m. in. również w „Stuttgarter Zeitung”, która stwierdziła:

„Istnieje wrażenie, że rząd federalny zamierzał nadać swemu *aide-mémoire* charakter raczej dyskusyjny. Wskazuje na to i ten fakt, że pismo nie zawierało ani adresu, ani podpisu — a więc nie posiadało formy dokumentu oficjalnego. *Aide-mémoire* (tak określa się owe pismo w Bonn) nie zostało również przedstawione gabinetowi bońskiemu dla zajęcia stanowiska. Koła amerykańskie w Bonn stwierdziły z żalem, że bońskie *exposé* nie zawiera prawie nowych myśli”²².

Ta sama prasa zdawała sobie sprawę, że bońskie *aide-mémoire* oraz zawarte w nim „...sformułowania w pełni nie odpowiadają wyobrażeniom amerykańskim”²³. W tej sytuacji ambasador Grewe zaproszony został przez amerykańskiego podsekretarza stanu dla spraw europejskich, Foy Kohlera, do wysłuchania stanowiska zajętego przez departament stanu USA wobec nadesłanego przez Bonn *aide-mémoire*. Uzgodniono, że dalsze konsultacje przeprowadzone zostaną w połowie czerwca. Ponadto strona amerykańska wysunęła ze swej strony koncepcję powołania komisji złożonej z 13 państw, włącznie z NRF i NRD, dla spraw związanych z dostępem do Berlina zachodniego.

Propozycje amerykańskie spotkały się z negatywnym stanowiskiem kanclerza Adenauera. „New York Herald Tribune” bowiem doniosła:

„Kanclerz Adenauer określił ten pomysł jako nie do zrealizowania, sugerując w miejsce tego, aby cztery wielkie mocarstwa utrzymały władzę kontrolną nad drogami dojazdowymi, podczas gdy dwa państwa niemieckie powinny utworzyć podporządkowaną komisję technicznej kontroli”²⁴.

Impas, który pojawił się w stosunkach amerykańsko-zachodniorniemieckich — przede wszystkim ze względu na rozbieżność zdań w sprawie problemu berlińskiego — trzeba było przelamać. W tym celu strona amerykańska postanowiła wysłać do stolicy zachodnioeuropejskich sekretarza stanu Ruska. Generalnym jego zamiarem było „...złagodzenie rozbieżności i sprzeczności istniejących obecnie w obozie atlantyckim”²⁵. Szczególnie jednak „...Rusk chciałby rozmawiać z kanclerzem Adenauerem przed jego wizytą oficjalną w Paryżu w lipcu.... Waszyngton jest pełen troski ze względu na samodzielną politykę de Gaulle'a w sprawach gospodarczego zjednoczenia Europy zachodniej i atomowej obrony”²⁶. Poza tym:

„Rusk ma zamiar osobiście przekonać się, jakie siły mają aktualnie wpływ na kanclerza rządu bońskiego, co znaczą jeszcze słowa kanclerza i na kogo może liczyć w przyszłych rozmowach na temat polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i Berlina”²⁷.

²² „Stuttgarter Zeitung” z dn. 24 V 1962 r.

²³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 26 V 1962 r.

²⁴ „New York Herald Tribune” z dn. 5 VI 1962 r.

²⁵ „Trybuna Ludu” z dn. 20 VI 1962 r.

²⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 6 VI 1962 r.

²⁷ „Frankfurter Rundschau” z dn. 20 VI 1962 r.

Po złożeniu wizyty w Paryżu, Rusk przybył do Berlina zachodniego (22 VI 1962 r.), gdzie w obecności ambasadora W. Dowlinga spotkał się z nadburmistrzem Willy Brandtem, informując go o stanie rozmów amerykańsko-radzieckich i dodając, że do tej pory nie uzyskano jeszcze zgody w żadnym punkcie dotyczącym problemu Berlina. Tego samego dnia przybył Rusk do Bonn. Tu konferował z Adenauerem oraz z wyższymi urzędnikami amerykańskimi i zachodnioniemieckimi. Po tym spotkaniu zorganizowano konferencję prasową, podczas której podano do wiadomości, że głównym tematem rozmów był problem Berlina oraz problem Niemiec w ogóle. Poruszono również zagadnienia związane ze Wspólnym Rynkiem oraz problem przystąpienia W. Brytanii do EWG. Na marginesie pobytu Ruska w Paryżu, Berlinie zachodnim i Bonn „Trybuna Ludu” pisała:

„Koła dziennikarskie wysuwają wniosek, że Rusk zmuszony był wysłuchać gwałtownych ataków Adenauera skierowanych przeciwko polityce amerykańskiej i że w gruncie rzeczy jego misja przywrócenia jedności wśród atlantyckich sojuszników zarówno w Paryżu, jak i w Bonn, zakończyła się fiaskiem”²⁸.

Ujawniające się sprzeczności w interesach państw atlantyckich oraz usztywniona polityka rządu federalnego w sprawie rozwiązania problemu berlińskiego wpłynęły w dużej mierze na przeforsowanie punktu widzenia kanclerza Adenauera. Wynikałoby to m. in. z komentarzy prasowych, np. „Frankfurter Rundschau”:

„Po wizycie Ruska w Bonn, min. Schroeder oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że rozmowy amerykańsko-radzieckie winny być prowadzone dalej... Wprawdzie sondáže nie dały do tej pory rezultatu, lecz Zachód ustawił swój punkt widzenia w mocnej formie. W tej sprawie panuje jednomyślność między nim a amerykańskimi kolegami”²⁹.

2. Problem uzbrojenia nuklearnego

Kryzys berliński i zaostrenie się sytuacji międzynarodowej na przełomie lat 1961/62 stały się pretekstem dla Republiki Federalnej domagania się przekształcenia organizacji NATO w samodzielne mocarstwo nuklearne. Zabiegi te nie oznaczały jednakże, by koła bońskie — szczególnie min. Strauss — porzuciły myśl wyposażenia *Bundeswehry* w autonomiczny potencjał nuklearny.

Już w grudniu 1961 r. doniosła „Wehrpolitische Information”:

„Zgromadzeni w Paryżu (dn. 13 XII 1961 r.) ministrowie NATO postanawiają, po przeprowadzeniu dyskusji, że w ciągu następnego roku winno się znaleźć użyteczną i zadowalającą wszystkich partnerów formułę dotyczącą projektu przekształcenia NATO w czwartą potęgę atomową”³⁰.

W związku z tym w bońskich kołach oficjalnych pojawiły się myśli, ujawniane zresztą na łamach prasy zachodnioniemieckiej, że Republika Federalna nosi się z zamiarem — za zgodą albo bez zgody Amerykanów — zdobycia prawa dysponowania bronią nuklearną. W razie odmowy Niemcy zachodnie zmuszone będą wziąć udział w zrealizowaniu francuskiego projektu atomowego za pomocą własnego wkładu finansowego i technicznego. W ślad za tym odbyła się rozmowa (11 I 61 r.) w Bonn między kanclerzem Adenauerem a generalnym sekretarzem NATO Stikkerem, na temat czwartego mocarstwa atomowego w łonie NATO³¹.

Zarysowująca się na płaszczyźnie politycznej oś Bonn—Paryż patronuje przeciwieństwom występującym w obozie sojuszników atlantyckich. NRF zamierza

²⁸ „Trybuna Ludu” z dn. 24 VI 1962 r.

²⁹ „Frankfurter Rundschau” z dn. 25 VI 1962 r.

³⁰ „Wehrpolitische Information” z dn. 18 I 1962 r.

³¹ „Die Tat” 13 I 1962 r. Koła opozycyjnej SPD zaalarmowały w tym dniu opinię publiczną, że Strauss postawił sojusznikom termin do końca 1962 r., odn. zdecydowania się utworzenia z NATO czwartego mocarstwa atomowego.

stać się w przyszłości przy pomocy Francji posiadaczem broni atomowej. Rezultatem tego jest presja rządu francuskiego i zachodniemieckiego wywierana na USA, przy czym „...minister Strauss liczy na poparcie Francuzów w swych staraniach o przekształcenie NATO w czwarte mocarstwo atomowe i wyposażenie go w rakiety średniego zasięgu”³². Dla znalezienia poparcia Strauss polecił w tajemnicy (dn. 29 I 62 r.) do sekretarza generalnego NATO Stikkaera w Paryżu³³. W tej sytuacji prezydent USA i departament obrony, zaniepokojeni roszczeniami wysuwanymi przez oś Bonn—Paryż, wysłali do Bonn (dn. 23 III 1962 r.) osobistego doradcę prezydenta w sprawach wojskowych gen. Maxwell Taylora. Taylor, po przekonaniu się o stanie gotowości *Bundeswehry*, oświadczył m. in., iż ma wątpliwości co do konieczności użycia środków atomowych dla ewentualnej obrony Europy, a jednocześnie położył silny nacisk na potrzebę wyposażenia sił zbrojnych w broń konwencjonalną.

Na to, że sugestie gen. Taylora niezupełnie odpowiadały koncepcjom zachodniemieckiego ministerstwa obrony, zwraca uwagę „Die Welt”:

„... w Bonn istnieją rozmaite poglądy na temat różnic co do strategicznych koncepcji Straussa i Taylora”³⁴.

Tymczasem w dn. 6 IV 62 r., podczas drugiego czytania w *Bundestagu* projektu budżetu, głos zabrał Strauss i, jak podał „Tagespiegel”, oświadczył:

„Chcę uzyskać, aby rząd federalny był informowany, jaka ilość broni atomowej znajduje się na terenie Niemiec i aby owe bronie nie zostały wycofane z terenu Niemiec bez zgody i wiedzy rządu federalnego”³⁵.

Ukoronowaniem niejako wywieranego nacisku na Stany Zjednoczone przez Niemcy i Francję były postanowienia sesji NATO w Atenach (od 4 do 6 V 62 r.) dotyczące uprawnień militarno-atomowych przyznanym NATO.

Oto treść koncesji amerykańskich podana przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„— USA przydzielają natychmiast NATO pięć spośród sześciu gotowych do użycia okrętów podwodnych *Polaris* i przewidują, że NATO otrzymać ma większą część znajdującej się w budowie floty tego typu.

— Partnerzy NATO otrzymują od USA informacje na temat stacjonowanych na obszarze NATO broni atomowych.

— Wszystkie państwa członkowskie mają brać pełny udział w konsultacjach na temat nuklearnej polityki obronnej.

— Stosunek między konwencjonalnymi a nuklearnymi siłami zbrojnymi ma być stale poddawany rewizji; współpraca w zakresie uzbrojenia szczególnie nad rozwojem nowych broni ma być ulepszona”³⁶.

W dn. 6 VI 62 r. przybył do USA na kilkutygodniowy pobyt minister Strauss, gdzie odbył rozmowy z czołowymi osobistościami z kół rządowych. Celem jego podróży było m. in., jak podała „Die Tat”:

„...pragnienie rządu federalnego, aby wyjaśnić kwestię nuklearnego udziału (*Partnerschaft*). To sformułowanie zajęło miejsce żądania, zmierzającego

³² „Die Welt” z dn. 24 I 1962 r.

³³ „Neue Zürcher Zeitung” z dn. 31 I 1962 r.

³⁴ „Die Welt” z dn. 23 III 1962 r.

³⁵ „Tagesspiegel” z dn. 7 IV 1962 r.

³⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 7 V 1962 r. „Po zakończeniu wiosennej konferencji ateńskiej rady ministrów NATO oświadczył minister spraw zagranicznych Schroeder, że niemieckie stanowisko znalazło we wszystkich bezpośrednio nas dotyczących zagadnieniach wystarczające uwzględnienie. Minister obrony Strauss podkreślił, że Republika Federalna winna być wysoce zadowolona, z wyjątkiem dwóch, trzech kwestii — dla których z punktu widzenia niemieckiego można było znaleźć lepsze rozwiązanie” („Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” z dn. 7 V 1962 r.).

do stworzenia samodzielnego mocarstwa atomowego w ramach NATO, co — jak wiadomo — nie udało się przeforsować Straussowi podczas obrad Rady Atlantyckiej w Atenach”³⁷.

Czerwcowy pobyt sekretarza stanu, Ruska, w Bonn i odbyte przez niego rozmowy — w których podnoszony był m. in. problem NATO jako czwartego mocarstwa atomowego — dał asumpt prasie zachodnioniemieckiej do sformułowania uwag, spośród których przytaczamy jedną za „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„Po rozmowach amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Ruska umacnia się w Bonn przekonanie, że Waszyngton podejmuje od nowa plany w celu stworzenia na obszarach Europy atomowego potencjału w ramach NATO, który w swej samodzielności i kontroli reprezentowałby kształt multilateralny”³⁸.

3. Problemy finansowo-gospodarcze

Wśród zagadnień finansowo-gospodarczych wpływających na kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich w omawianym okresie, dominowały następujące sprawy: pomoc NRF dla krajów w rozwoju gospodarczym opóźnionych, realizacja zakupów broni oraz sprzętu wojskowego³⁹, zwrot mienia prywatnego i pomoc ekonomiczna dla Berlina zachodniego.

Sprawa zwiększenia pomocy ze strony NRF dla krajów w rozwoju gospodarczym opóźnionych jest stałym tematem rozmów i nacisku ze strony rządu amerykańskiego na Republikę Federalną. Przebywający w Bonn (w dn. 2 IV 62 r.) amerykański zastępca ministra spraw zagranicznych, George Ball, pertraktował w tej kwestii z wicekanclerzem Erhardem i min. finansów Starkem. W związku z tym cytujemy komentarz z „New York Herald Tribune”:

„Mr. Ball — jak podają wysoce autorytatywne źródła — poinformował zachodnioniemieckie ministerstwo gospodarki Erharda, że Stany Zjednoczone uważają niemiecką pomoc dla krajów w rozwoju gospodarczym opóźnionych bardziej za propozycje handlowe, aniżeli za pomoc w ścisłym tego słowa znaczeniu”⁴⁰.

Zagadnienie zwrotu przez USA majątków prywatnych zarekwirowanych podczas ostatniej wojny wysuwane było nieraz przez bońskie czynniki oficjalne i prasę zachodnioniemiecką. Ostatnio podnoszono tę sprawę w r. 1960 i w początkach r. 1961 w związku z pomocą zachodnioniemiecką dla dolara amerykańskiego i ze zwrotem długów dla USA. Ze strony amerykańskiej wysunięto wówczas propozycje, sugerujące możliwość zwrotu majątków do wartości 10 000 dolarów z jednoczesnym przejściem do porządku dziennego nad majątkami przedstawiającymi większą wartość. W początkach lutego br. sprawa ta weszła ponownie na wokandę i jak doniosła „Stuttgarter Zeitung”:

„Sekretarz stanu w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych odmówił udzielenia odpowiedzi w sprawie tak bardzo trudnego i drażliwego zagadnienia w stosunkach z USA”⁴¹.

Do zagadnienia tego powrócił w kwietniu tegoż roku minister Schroeder przemawiając w Bundestagu. Cytujemy jego wypowiedź za „Stuttgarter Zeitung”:

„Głupotą jest w momencie, gdy stale żąda się od Republiki Federalnej więcej pomocy dla zagranicy, wysuwać na forum publiczne ryzyko prywatnych

³⁷ „Die Tat” z dn. 16 VI 1962 r.

³⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 29 VI 1962 r.

³⁹ Patrz M. Jaśkowski, *Stosunki amerykańsko-zachodnioniemieckie* „Przegląd Zachodni” nr 6/1961, s. 314—315.

⁴⁰ „New York Herald Tribune” z dn. 3 IV 1962 r.

⁴¹ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 14 IV 1962 r.

zagranicznych inwestycji. Wreszcie szczególną jest głupotą, jeżeli właśnie ten kraj — który sam zainwestował wszędzie w świecie miliardy dolarów — pokazuje, jak łatwo można sobie przywłaszczyć prywatną własność, jeżeli się postępuje bez skrupułów. Czy nie zakrawa na wyzwanie, że to co się dzisiaj dzieje z niemieckim majątkiem w USA, jutro może się stać z majątkiem amerykańskim w Afryce, Azji, albo Południowej Ameryce? Jeżeli już żadne inne argumenty nie dają rezultatów, to obawa o własny majątek powinna Stany Zjednoczone przywołać do porządku”⁴².

Krytyczna sytuacja ekonomiczna Berlina zachodniego, ratowana efektywnymi subsydiami rządu federalnego, ulgami podatkowymi, premiami przewozowymi oraz podobnymi preferencjami, jest również stałym tematem rozmów amerykańsko-zachodnioniemieckich. Funkcję oficjalnego rzecznika ekonomiki Berlina zachodniego przejął podczas swego pobytu w USA (od 8 do 11 I 1962 r.) minister gospodarki NRF, wicekanclerz Erhard, który w rozmowach waszyngtońskich z sekretarzem stanu, Ruskiem i podsekretarzem stanu, Ballem, omawiał również ten problem. Jak doniósł zachodnioniemiecki „Tagesspiegel”:

„Sens sugestii Erharda polegał na tym, że z powodu wielkich ciężarów ponoszonych przez jego rząd na rzecz Berlina zachodniego nie można oczekiwać, aby rząd ten mógł dalej udzielać Stanom Zjednoczonym pomocy finansowej”⁴³.

Głosy prasy zachodnioniemieckiej donoszą ostatnio o staraniach rządu amerykańskiego w kierunku zwiększenia zainteresowania kół finansowych USA dla dokonywania inwestycji na terenie Berlina zachodniego.

Wspomnieć jeszcze należy o splaceniu przez NRF rządowi USA kwoty 300 mln dolarów z tytułu należności za wyposażenie *Bundeswehry* w broń i sprzęt wojskowy otrzymany w l. 1950—60 od USA. Dodać wypada, że Niemcy zachodnie nie liczyły się z tym roszczeniem i żądanie uregulowania należności było dla nich zaskoczeniem.

4. Kontakty, wizyty, imprezy

Stosunki amerykańsko-zachodnioniemieckie rozwijają się żywo jeżeli chodzi o wzajemne kontakty, wizyty i organizowanie imprez. Dowodem tego jest stała wymiana naukowców, studentów korzystających ze stypendiów, publikowanie wydawnictw i periodyków poświęconych informowaniu społeczeństw obu krajów o przejawach życia politycznego, gospodarczego i społeczno-kulturalnego.

W omawianym okresie przebywało w USA z misjami i wizytami wiele osóbistości zachodnioniemieckich.

W dn. 17 III 62 r. przybył na 13 dniowy pobyt do Stanów Zjednoczonych przewodniczący FDP, dr Erich Mende, który odbył m. in. konferencje z naukowcami i dziennikarzami, występując na nich jako rzecznik utworzenia w Berlinie zachodnim „światowego uniwersytetu”. Ponadto głosił opinię, że w NRF nie może być mowy o „straszaku Rapallo”, co wiązało się ze wzrostem nastrojów antyniemieckich w USA na skutek memorandum Związku Radzieckiego nadesłanego w dn. 27 XII 61 r.⁴⁴

11 IV 62 r. przybył do USA poseł opozycyjnej SPD, Fritz Erler (specjalista wojskowości), z zamiarem poinformowania opinii amerykańskiej o politycznych stosunkach w NRF.

⁴² „Tagesspiegel” z dn. 9 I 1962 r.

⁴³ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 1 II 1962 r.

⁴⁴ Patrz „Przegląd Zachodni” nr 1/1962 r., gdzie opublikowano *in extenso* „Tekst memorandum ministerstwa spraw zagranicznych Związku Radzieckiego dot. stosunków między Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim”.

Z wypowiedzi dra E. Mendego w USA: „Fałszywe wyobrażenia powstały w związku z polityką wschodnią FDP i wywołały obawę, że wolni demokraci wykazują zbyt silne tendencje prowschodnie” („Stuttgarter Zeitung” z dn. 30 III 1962 r.).

W dn. 15 IV 62 r. bawił przez kilka tygodni w USA federalny minister dla spraw atomowych, Siegfried Balke, w celu zapoznania się z urządzeniami dla pokojowej produkcji energii atomowej.

Od dn. 23 IV 62 r. przebywał w USA prof. M. Friedensburg (b. burmistrz Berlina zach.), gdzie m. in. wygłosił z polecenia rządu federalnego wykład na temat problemu berlińskiego⁴⁵.

Tygodniowa wizyta b. ministra spraw zagranicznych, aktualnie przewodniczącego frakcji CDU w Bundestagu, Heinricha von Brentano, obfitowała w rozmowy z czołowymi amerykańskimi osobistościami, z prez. Kennedy'm włącznie⁴⁶.

O celach pobytu w USA min. obrony Straussa pisaliśmy wyżej w związku z przedstawieniem problemu uzbrojenia nuklearnego NATO.

Ze strony amerykańskiej przebywały w NRF następujące wybitniejsze osobistości. W dn. 3—5 I 62 r. bawił w Berlinie zach. i w Bonn b. specjalny pełnomocnik prez. Kennedy'ego dla spraw zbrojeniowych i b. wysoki komisarz w Niemczech zach., John M. Mc Cloy; przeprowadził on rozmowy z kanclerzem Adenauerem oraz innymi politykami zachodnioniemieckimi. W dn. 22 I 62 r. przyleciał do Bonn amerykański ambasador przy ONZ Finletter; konferował on m. in. z min. Straussem, wicekanclerzem Erhardem, min. Schroederem i dr Carstensem na temat problemu berlińskiego.

W Bonn złożył trzydniową wizytę doradca prez. Kennedy'ego w sprawach wojskowych A. Kissinger, odbywając rozmowy z Adenauerem; konferował również z ekspertem SPD dla spraw wojskowych posłem F. Erlerem („Tagesspiegel” z dn. 17 II 62 r.).

W swej podróży po stolicach europejskich przybył do Berlina zach. (22 II 62 r.) minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych Robert Kennedy. Wygłosił on przemówienie do mieszkańców tego miasta, spotykając się z nadburmistrzem Willy Brandtem. W dn. 24 II 62 r. złożył wizytę Adenauerowi w Bonn.

W dn. 6 III 62 r. bawił w Bonn pełnomocnik prez. Kennedy'ego dla spraw Berlina zach., gen. Lucius Clay, konferując z Adenauerem na temat politycznej i gospodarczej sytuacji Berlina zachodniego. Gen. Clay został odwołany w kilka dni później przez prez. Kennedy'ego z powodu — jak podawała prasa — „nieustępliwego i nieugiętego stanowiska” zajmowanego w kwestii berlińskiej⁴⁷.

Ponowna wizyta G. Balla w Bonn dn. 23 V 62 r. dotyczyła wysłanego do rządu amerykańskiego bońskiego *aide-mémoire* oraz możliwości użycia wpływu kancлера na prez. de Gaulle'a, aby ten ostatni zmienił swe stanowisko w sprawie przyjęcia W. Brytanii do EWG.

Wśród imprez amerykańsko-zachodnioniemieckich do ważniejszych zaliczyć należy poniżej krótko omówione. Konferencja dyskusyjna zorganizowana w dn. 28 II 62 r. w Düsseldorfie w ramach *Steuben-Schurz-Gesellschaft*, w której udział wzięło szereg publicystów niemieckich i amerykańskich omawiających stan, rozwój i kształtowanie się wzajemne opinii w obu krajach⁴⁸. W Monachium obcho-

⁴⁵ W rozmowie z młodymi Amerykanami M. Friedensburg oświadczył m. in.: „Gdy był jeszcze Dulles, wówczas wiedzieliśmy przy czym stolmy ... W erze Kennedy'ego nie można znaleźć jasných miejsc w polityce dotyczącej Niemiec — jak to miało miejsce za Eisenhowera” („Die Welt” z dn. 25 IV 1962 r.).

⁴⁶ „Moment przybycia von Brentano do USA uważany jest za wyjątkowo niefortunny, należy on do tych polityków, którzy po prostu nie chcą zrozumieć, że Waszyngton podczas rozmów z Moskwą musi pójść w pewnych punktach na koncesje, i że fakt aktualnej nie-normalności statusu berlińskiego został już uznany przed trzema laty przez samego Eisenhowera” („Frankfurter Rundschau” z dn. 30 IV 1962 r.).

⁴⁷ General Clay stał się w Berlinie zachodnim cieniem własnego pomnika” („Le Monde” z dn. 13 IV 1962 r.).

⁴⁸ Głos zabrał obecny w czasie dyskusji korespondent „New York Times” Sydney Gruson, który ... przepowiedział bardzo i to bardzo trudny okres w stosunkach NRF—USA. Jako dowód podał wzrastające obopólne uświadomienie, że za każde do pomyślenia porozumienie

dzono w pierwszych dniach marca br. 10-lecie działalności towarzystwa „Atlantik-Brücke”, którego celem jest m. in. informowanie Amerykanów o rozwoju niemieckiej demokracji oraz prostowaniu negatywnych wiadomości o Niemczech zachodnich rozsiewanych w Stanach Zjednoczonych. W dn. od 22 do 25 III 62 r. obradowała w Chicago konferencja amerykańsko-zachodnioniemiecka dyskutująca problem berliński w aspekcie przyszłości Europy wschodniej. W tej na dużą skalę zorganizowanej imprezie o charakterze rewizjonistycznym, wzięło udział ponad siedemdziesięciu naukowców, dziennikarzy i działaczy politycznych z NRF, USA, W. Brytanii, Francji, Szwajcarii⁴⁹. W Sztuttgarcie w dn. 30 IV 62 r. został tydzień nazwany *Deutsch-Amerikanische Freundschaftswoche*; była to dziesiąta kolejna impreza tego rodzaju.

*

*

*

Stwierdzić wypada, że stosunki amerykańsko-zachodnioniemieckie w okresie od końca 1961 r. do połowy 1962 r. kształtowały się skomplikowanie. W związku z taką sytuacją zacytować można kilka głosów prasy zachodnioniemieckiej, amerykańskiej i brytyjskiej, które charakteryzują owe stosunki.

Komentarz z „Aussenpolitik”:

„...najcięższy i jedyny wewnętrzny kryzys, który spotkał Kennedy'ego w jego pierwszym roku (prezydowania — przyp. M. J.), to właśnie Berlin; stosunki między Waszyngtonem a Bonn w r. 1961 stały niezmiennie w jego cieniu i przypuszczalnie w r. 1962 stać będą również w jego cieniu”⁵⁰.

Korespondencja „Frankfurter Rundschau”:

„...ktokolwiek spaceruje obecnie po amerykańskiej stolicy, ten spotka wszędzie mniejszą czy większą ilość gości - prominentów z Republiki Federalnej. Ci wszyscy przybywają tutaj, aby wywiedzieć się na temat stanu aktualnych amerykańsko-radzieckich rozmów, które w głównej mierze koncentrują się na Berlinie. W Waszyngtonie nie rozumie się wcale, co niemieccy goście — począwszy od Friedensburga a kończąc na Brentano — sobie właściwie myślą... Więcej niż kiedykolwiek słyszy się w tych dniach ze strony najbardziej wpływowych kół amerykańskich, które odzwierciedlają opinię Białego Domu oraz amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jakim właściwie prawem pewne oficjalne i półoficjalne niemieckie koła domagają się od USA, aby były one więcej niemieckie, jak same Niemcy”⁵¹.

Znany publicysta Joseph Alsop pisze w „New York Herald Tribune”:

„Wydaje się w rzeczywistości, że głos Stanów Zjednoczonych przestał się liczyć w czymkolwiek tam, gdzie głos tego państwa zwykł był się liczyć najbardziej”⁵².

Z artykułu „Die Zeit”:

„...Amerykanie budują przyszłość na zmianie generacji. Widzą oni nadejście takiego dnia, kiedy ustąpią w Europie starsi panowie. Wtedy rówieśnicy Kennedy'ego prowadzić będą realistyczną politykę... Uroczyście deklaracje młodego człowieka w Białym Domu są w końcu takimi 'realistycznymi

między Moskwą a Zachodem płacić będą Niemcy. Można się tylko spodziewać, że cena będzie niska... Na podkreślenie Grusona, że Niemcy na skutek swej niedawnej przeszłości zostaną pociągnięci do zapłaty, zauważył poseł CDU Birrenbach: 'Możliwie, że u nas okresu narodowo-socjalistycznego nie widzi się w takim świetle, jakby się w Ameryce pragnęło, abyśmy na niego spoglądali' („Die Welt” z dn. 1 III 1962 r.).

⁴⁹ Por. M. Jaśkowski, *Konferencja niemiecko-amerykańska w Chicago*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1962 r. s. 157.

⁵⁰ William Griffith, *Die Bundesrepublik in amerikanischer Sicht*. „Aussenpolitik” nr 3/1962 r.

⁵¹ „Frankfurter Rundschau” z dn. 8 V 1962 r.

⁵² „New York Herald Tribune” z dn. 14 V 1962 r.

realiami? A może nie? Umierać za wolność ponad dwóch milionów berlińczyków, to brzmi wiarogodnie. Lecz: lepiej wojna aniżeli uznanie NRD — na to nikt nie pójdzie, kto myśli poważnie... W bardzo krótkim czasie może nas niezwykle konkretnie zaskoczyć: mianowicie wówczas, gdy Moskwa zawrze z NRD separatystyczny układ pokojowy, a tym samym wygzekwuje od mocarstw zachodnich negocjacje z Ulbrichem na temat przejazdu..."⁵³

Z komentarza „New Statesman”:

„... W Niemczech znalazł (Kennedy — przyp. M. J.) nieugiętego oponenta w 'alter ego Dullesa' — Adenauerze. Podczas gdy jeden koniec osi pozostaje w grobie, drugi trzymany jest jeszcze na powierzchni przez upartego patriarchę. Adenauer nie jest gotów zweryfikować propozycji w sprawie Berlina jak ona na to zasługuje. Przeciwstawia się samemu faktowi negocjacji, ponieważ uświadamia sobie, że ich pozytywny wynik — mimo że przyniosłby on praktyczne korzyści Zachodowi i Niemcom — musiałby objąć na stałe uznanie granic z r. 1945”⁵⁴.

Marian Jaśkowski

WYDZIAŁY ROBOTNICZO-CHŁOPSKIE I KURSY MIĘDZYUCZELNIANE W NRD

1. Bilans działalności wydziałów robotniczo-chłopskich przy wyższych uczelniach NRD

Utworzone w 1949 r. wydziały robotniczo-chłopskie w bieżącym roku akademickim kończą swoją działalność przy następujących wyższych uczelniach NRD: przy uniwersytetach — im. Humboldta w Berlinie, im. Karola Marxa w Lipsku i im. Ernesta-Moritzza-Arndta w Greifswaldzie oraz przy wyższej Szkole Budowy Maszyn w Karl-Marx-Stadt i Wyższej Szkole Architektury i Budownictwa w Weimarze. Tylko przy Uniwersytecie im. Marcina Lutra w Halle oraz przy Akademii Górniczej we Freibergu wydziały robotniczo-chłopskie kontynuować będą w 1963 r. swoją działalność, przyjmując jednakże tylko takich kandydatów, którzy poza ukończonym wykształceniem zawodowym mogą wylegitymować się kilkuletnią pracą w przemyśle lub rolnictwie albo służbą w jednostkach zbrojnych, jak wojsko lub milicja ludowa.

W czasie swej kilkunastoletniej działalności przy uniwersytetach i szkołach wyższych wydziały robotniczo-chłopskie spełniały bardzo ważne zadania. Były one jednym z narzędzi, jakimi posłużyły się demokratyczne czynniki reformujące szkolnictwo niemieckie po upadku III Rzeszy, ułatwiały one mianowicie — w początkowej fazie swego istnienia, jako tzw. „studium przygotowawcze”, później od r. 1940 już jako wydziały robotniczo-chłopskie przy uniwersytetach i wyższych uczelniach — podjęcie studiów przedstawicielom tych kręgów społeczeństwa, które dotychczas nie miały prawie żadnych możliwości kształcenia się.

Reforma szkolnictwa niemieckiego z r. 1946 przewidywała umożliwienie uzyskania pełnego wykształcenia każdemu obywatelowi, a w ślad za tym zmianę składu socjalnego przyszłych studentów zgodnie ze składem socjalnym narodu i zapewnienie tym samym przewagi kandydatom pochodzącym ze środowisk robotniczego i chłopskiego wśród młodzieży ubiegającej się o przyjęcie na studia. W r. 1945 wśród studentów młodzież pochodząca ze środowisk robotniczych i chłopskich stanowiła tylko 2,3%. Przewidywane w reformie szkolnictwa zmiany składu socjalnego studentów nie mogły być przeprowadzone w pełnej mierze przez szkolnictwo średnie, w związku z tym na I konferencji kulturalnej KPD w dn. 3 II 1946 r.

⁵³ „Die Zeit” z dn. 18 V 1962 r.

⁵⁴ „New Statesman” z dn. 11 V 1962 r.